Nr. 252 We Lwowie, Piątek dnia 31. Października 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad[dunajskich], Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata na listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —
kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 30. października.

(Projekt ustawy karnej przeciw recedywistom w senacie francuzkim. — Kwestja prawna blokady Formozy przez Francuzów. — Walka przeciw nowemu ministerstwu belgijskiemu. — Ostrożności przeciw studentom w Petersburgu. — Konferencja w kwestje „Congo“. — Wybory do rajchstagu. — Z delegacyj wspólnych. — Rozmowy cesarza z członkami delegacyjnymi).

Projekt ustawy karnej przeciw recydywistom przeszedł przez pierwsze czytanie w senacie francuzkim. Admirał Jaurèguiberry mówił przeciwko projektowi, a wychodził głównie z tego punktu, że mylą się ci wszyscy, co z rządem mają nadzieję, że użyć można wielkiej liczby skazańców do robót rolniczych w zamorskich koloniach. Nadzieja ta jest mylną, oddawna już bowiem sprawozdania lekarzy pouczają, że Europejczycy w Gujanie, Nowej Kaledonii i w innych okolicach wybranych na miejsce wygnania, pod wpływem klimatu znieść nie mogą robót cięższych i wkrótce umierają straszną śmiercią z wysilenia. Państwo ma prawo niezaprzeczone, mówił admirał, karać przestępców, ale je przekracza, i mści się, jeśli masami wydaje ich śmierci, zamiast starać się o ich poprawę. Projekt nosi na sobie cechę zemsty, przyjęcie jego może mieć pod wielu względami szkodliwe skutki dla Francji.

Minister spraw wewnętrznych przekładał senatowi z naciskiem, aby projekt przyjął w pierwszem czytaniu, mówiąc, że przy drugiem dosyć będzie czasu, potrzebne w nim poczynić poprawki.

Artykuł 1. opiewający:

„Recydywiści, przestępcy nałogowi, po odbyciu liczby kar, artykułem 4. przedłożonej ustawy objętych, wysłani będą na całe życie na wygnanie do kolonii lub posiadłości francuzkich, które władza później bliżej określi“ — przyjęty został 141 głosami przeciw 138, a potem i cała ustawa bez dalszej dyskusji. Otrzymano tę mało znaczącą większość dla tego tylko, że otworzono widok na szerokie zmiany w drugiem czytaniu.

Londyński dziennik *Economist* traktuje blokadę portów wyspy Formozy przez Francuzów jako przeciwną prawu narodów. „Choćby, mówi ten dziennik, cała flota francuzka okoliła Formozę, prawnej blokady nie będzie. Blokady bez wojny, żaden jurysta nie pomyślił nigdy, a wojna wypowiedzianą nie została. Przy takim stanie rzeczy admirał Courbet jak każdy inny admirał na wodach chińskich nie ma prawa zatrzymywać statków angielskich, i można mu stawić opór, nie wywołując tym krokiem jakiegokolwiek uprawnionego *casus belli.*“

Zdaje się z tego, że Anglia nie chce uznać blokady za uzasadnioną — a więc i statki angielskie jej się nie poddadzą. Ferrego system represaliów, wojna bez wypowiedzenia, przykre może za sobą pociągnąć następstwa.

National i *Liberté* zapewniają, że prezes ministrów Ferry chce się w Tonkinie ograniczyć do wojny odpornej i do zajęcia zastawów, i że nie przyjdzie do podwyższenia kredytu na sprawę tonkińską. Według *Paris* chodzi tylko o skompletowanie sił kompanij piechoty liniowej i piechoty marynarki do cyfry 250 ludzi.

* * *

W Brukseli rozpoczęła się już walka przeciwko nowemu ministerstwu, które zaledwie objęło urzędowanie. Rada komunalna uchwaliła rezolucję o zniesienie ustawy szkolnej. Liberały utrzymują, że tym sposobem położy się koniec agitacji w kraju; radykały wołają tymczasem, że obalenie ustawy szkolnej jest tylko prologiem do zmian innych także instytucyj i do usunięcia monarchii. Ruchem kierują szowiniści francuzcy, którzy w Belgii widzą kompenzatę za Alzację i Lotaryngię.

* * *

Na studentów moskiewskich uniwersytetów rząd zaniepokojony zwraca uwagę, i nie dowierza młodzieży. Donoszą z Petersburga, że władze miejscowe wskutek wypadków, jakie miały miejsce pomiędzy studentami kijowskimi i moskiewskimi, zarządziły surowe środki ostrożności, aby w Petersburgu nie dopuścić podobnych nieporządków. Dzielnice, w których się uniwersytet i kliniki znajdują, oddano pod surowy nadzór policji, i znacznie powiększono wojskowe posterunki.

* * *

W sprawie konferencji Congo były narady między lordem Granvillem i ambasadorami Niemiec i Francji na dworze angielskim, a miały na celu ukończenie niektórych prac wstępnych. Utrzymują, że w kwestji Nigru przyszło do porozumienia, i że Niemcy i Francja, aby okazać Anglii uprzedzające dobre swe chęci, zgodziły się, aby sprawy tej na konferencji nie podciągać pod dyskusję. Wysłaniec angielski, p. Mallet, oprócz mr. Crowe, będzie miał jeszcze jednego przydzielonego doradcę. Portugalia będzie reprezentowaną przez markiza Penafiel. Pan de Serpa Pimentel zapewne w podobnym charakterze w tych dniach udaje się do Berlina.

* * *

Wybory do niemieckiego rajchstagu, jakkolwiek rezultat dotychczas nie jest jeszcze w zupełności znany, wykazały dwie ważne rzeczy: po pierwsze, że niedawno zawiązane stronnictwo „wolnomyślne“ wcale nie ugruntowało się, a po drugie, że socjaliści, pomimo stanu wyjątkowego, ogromne zrobili postępy. W niektórych miejscowościach liczba głosów socjalistycznych wzmogła się o kilkadziesiąt procent. A wszędzie gdzie stawiali socjaliści swych kandydatów, jeżeli nie zwycięzyli, to pozostali w znacznej mniejszości. Ściślejszych wyborów będzie mnóstwo.

W Berlinie wybory wypadły stanowczo na niekorzyść „wolnomyślnych.“ Przeszedł tylko jeden ich kandydat, Löwe. Virchow, Richter i Munkel będą musieli po raz drugi ubiegać się o mandat z antisemitami, a Klotz z socjalistą. Wybrany został socjalista Singer. We wszystkich okręgach wyborczych Berlina liberalne głosy wykazują ubytek w porównaniu z r. 1881. Rezultat berlińskich wyborów jest następujący: w pierwszym okręgu wybrany został „wolnomyślny“ Löwe 8.427 głosami, konserwatysta Wagner otrzymał 6.757, socjalista Vollmar 822 głosów; rozbitych 176 głosów; w drugim okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru między Virchowem (16.717 głosów) a słynnym antisemitą, kaznodzieją nadwornym Stöckerem (12.588 głosów); socjalista Tatzauer otrzymał 9.282 głosów.

W trzecim okręgu odbędzie się ściślejszy wybór między „wolnomyślnym“ Muncklem (9.622 gł.) a konserwatystą Brecherem (6.721 gł.); socjalista Dietz otrzymał 6 343 głosów. W czwartym okręgu przeszedł olbrzymią większością 25.388 głosów socjalista Singer; kontrkandydaci Träger i Köller otrzymali po 13 i 10 tysięcy głosów. W piątym okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru między postępowcem Richterem a konserwatystą Cremerem; socjalista Grillenberger miał mniejszość 2.445 głosów. W szóstym okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru między socjalistą Hasenclewerem (24 648 gł.) a „wolnomyślnym“ Klotzem (13.742 gł.); konserwatysta Irmer otrzymał 12 476 głosów.

Z prowincji znany jest rezultat z kilku miast. W Lubece, gdzie stanęło do urny 80 procent uprawnionych do głosowania, przyjdzie do ściślejszego wyboru między kupcem Fehlingiem (narodowy liberał), a wolnomyślnym kupcem Stillerem. Liczba głosów socjalistycznych, które padły na kandydata Schwartza, wzrosła od r. 1881 o 60 prc.

W okręgu Darmstadt-Gross-Gerau otrzymał „wolnomyślny“ Rückert 3238 głosów, socjalista Müller 4601, a kandydat narodowo-liberalnych i konserwatystów Ulrich 6740 głosów. Z trzech wiosek rezultaty jeszcze nieznane. Wybór ściślejszy między Ulrichem a Müllerem jest pewny. Przy przeszłych wyborach kandydat socjalistów otrzymał tylko 1700 głosów.

W Dreźnie nastąpi ściślejszy wybór między socjalistą Beblem (8620 gł.) a chrześciańsko-socjalnym reformatorem, budowniczym Hartwichem (7567 gł.). Kompromisowy kandydat nacjonal-liberałów i konserwatystów Einsiedel otrzymał o 500 głosów mniej od Hartwicha, „wolnomyślny“ Engel 1391, klerykał Rochow 238 głosów. W okręgu Drezno-Neustadt (bez okolicy) kompromisowy kandydat Klemm otrzymał 5367 głosów, socjalista fabrykant cygar Kaden 4867, przyjdzie zatem między nimi do ponownego wyboru. „Wolnomyślny“ Walter miał tylko 1798 głosów. Z gmin wiejskich wybrano konserwatystę Ackermana.

W Monachium w pierwszym okręgu wyborczym otrzymał liberał Sedlmeier 6061, klerykał Ruppert 5807, a socjalista Vollmar [illegible] głosów; w drugim okręgu Westermayer (klerykał) 6933, Fischer (liberał) 5185, Heilmann (konserwatysta) 552, a Vollmar 6075 głosów.

W Manheim otrzymał demokrata Kopfer 4924, socjalista Dreeslach 4627, a nacjonal-liberał Dekhardt 4764 głosów. Brakują jeszcze wiadomości z pięciu miejscowości, zdaje się jednak pewnem, że przyjdzie do ściślejszego wyboru między Kopferem a Eckhardtem.

Po dalsze szczegóły odsyłamy czytelników do telegramów.

* * *

Dzienniki zajmują się jedynie tym ustępem delegacyjnej mowy tronowej, który odnosi się do spraw zagranicznych, a właściwie zjazdu skierniewickiego. Otóż w *Pester Lloydzie*, którego redaktor dr. Falk jest autorem adresu węgierskiej Izby posłów i od lat dziesięciu jest w delegacji węgierskich sprawozdawcą komisji dla spraw zagranicznych, napotykamy co do tego ustępu komentarz, zgodny z naszem, wczoraj wyrażonem zdaniem. *Pester Lloyd* wykazuje, jakie podejrzenia, „acz niesłusznie“, wywołała węgierska mowa tronowa w ustępie dotyczącym stosunku Austro-Węgier do Moskwy, tudzież odnośny ustęp adresu węgierskiej Izby posłów; jak następnie p. Tisza w Izbie posłów usuwał te podejrzenia; a gdy adres został przyjęty, można było napewne spodziewać się, że w przemowie monarchy do delegacyj znajdzie się manifestacja uspakajająca, jeżeli już kogo uspakajać było potrzeba. I tak powiada *Pester Lloyd* o mowie cesarskiej:

„Co też dzisiaj nastąpiło, i to w sposób, który, jak tuszymy i pragniemy, w Petersburgu zupełnie zadowoli, nie popadając jednak w sprzeczność z węgierską mową tronową i z adresem węgierskiej Izby posłów. Uspokojenie tkwi w owym ustępie mowy monarszej, który nie napomykając specjalnie o Niemczech, jak to węgierska mowa tronowa uczyniła, stosunki nasze z wszystkiemi mocarstwami europejskiemi oznacza jako „jak najprzyjaźniejsze“; a potem dodaje — co w mowie tronowej nie stało, ale też tam wykluczonem nie było — „a zwłaszcza z państwami ościennemi“, do których oprócz Niemiec naturalnie należą także Włochy, Serbia i Rumunia. W ustępie tym zawarty jest odcień, życzliwy wprawdzie nietylko dla Moskwy, ale także dla Moskwy, co w Petersburgu ocenić będą umieli.“

Na uroczystości przyjęcia obu delegacyj cesarz zaszczycił przeszło sto osób pogadanką — w półtory godziny, a zawsze w sposób, zaczepiający o osobiste lub krajowe stosunki członków delegacyjnych.

Szczególnie miłościwie powitał cesarz dr. Smolkę, wyrażając mu swoją najserdeczniejszą kondolencję z powodu zgonu córki. Cesarz wypytywał jak się ma p. Grocholski, i cieszył się, że już mu lepiej, i że niezadługo będzie mógł wrócić do swojej czynności parlamentarnej. Z delegatami naszymi rozmawiał cesarz głównie o czynnościach sejmu i o środkach przeciw wylewom. P. Chrzanowski miał odpowiedzieć, że Galicja we wszystkiem bezwarunkowo buduje na monarsze i wie, że za jego świetnych rządów regulacja rzek przeprowadzoną zostanie. Cesarz uśmiechnął się najmiłościwiej i potakiwał głową. Także p. Czerkawskiego wypytywał cesarz w sprawie regulacji rzek i zaznaczył, że jest to zadanie wielkie, które gruntownie przeprowadzić należy.

Ze szczególną łaskawością, jak p. Smolkę, powitał cesarz p. Riegera; przypomniał mu pobyt w Bregencji (na otwarciu kolei Arulańskiej; o ówczesnej rozmowie cesarza z Riegerem dzienniki centralistyczne okropne rzeczy popisały) a następnie przeszedł do sesji sejmu czeskiego. Sławił zbawienne czynności sejmu, podniósł harmonię pomiędzy sejmem a rządem, chwalił postępowanie namiestnika, br. Krausa, i wynurzył swoją uciechę z godnego przebiegu rozpraw i umiarkowania stronnictw.

Ciekawem jest, że cesarz rozmawiając z delegatem istryjskim Milewojem o regulacji rzek na Wybrzeżu i kwestji lasów, spostrzegłszy, że p. Milewojowi trudno idzie po niemiecku, począł mówić z nim po włosku.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 28. października.

(§) Mowa, jaką cesarz odpowiedział na przemówienie prezydenta delegacji austrjackiej dr. Smolki, nie zawiera nic w sobie takiego, coby mogło rzucić nowe światło na położenie ogólne. Wprawdzie podniósł cesarz, że stosunek Austro-Węgier do wszystkich państw europejskich, w szczególności zaś do państw sąsiednich jest najbardziej przyjaznym, a dalej zaznaczył, iż zjazd skierniewicki nastręczył sposobności do odnowienia serdecznych stosunków z moskiewski domem carskim i świadczy zarazem „o pełnem porozumieniu pomiędzy trzema cesarzami i ich rządami“, niemniej przeto nie mogą te słowa cesarskie robić komukolwiek niespodziankę jako słowa, będące wyrazem kurtoazji i zawierające to w sobie, czego się powszechnie po zjeździe skierniewickim spodziewano, mianowicie, że tam przy osobistej interwencji monarchów stosunek Austro-Węgier do Moskwy doznał polepszenia; ale tylko tyle i nic więcej. O przymierzu dwóch tych państw niema i mowy, jeżeli zważymy, że mowa cesarska o takowem nie zawiera ani wzmianki. Możnaby tu podnieść, iż wymieniona mowa nie wspomina również nic o przymierzu z Niemcami, co wobec wiadomości błąkającej się po łamach rozmaitych dzienników, jakoby Niemcy swego przymierza z Austrją nie odnowiły na piśmie, nabiera poniekąd pewnego znaczenia. Ale być może, że to tylko kurtoazja wobec Moskwy bezpośrednio po adresie parlamentu węgierskiego. Zresztą spodziewać się należy, że wkrótce w delegacjach hr. Kalnoky wyjaśni choć trochę wszelkie możliwe wątpliwości.

Wobec doniesień, jakoby dzień 2. grudnia był już definitywnie oznaczonym terminem dla zwołania Rady państwa, dowiaduję się w kompetentnem miejscu, iż termin taki ostatecznie jeszcze nie został postanowionym, i że w tym celu prezydjum Izby posłów porozumieć się jeszcze musi z rządem, co jednakże dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Na dniu 1. i 2. listopada urządza tutejsze polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ uroczystość jubileuszową swego 20-letniego założenia. Spodziewać się należy, że uroczystość ta, której urządzeniem zajmuje się osobny komitet jubileuszowy pod kierownictwem prezesa „Ogniska“ p. Meisnera, wypadnie w każdym kierunku świetnie. Program uroczystości jest następujący: w sobotę 1. listopada o godz. 11. rano powitanie gości w lokalu stowarzyszenia; o godz. 7. wieczorem koncert jubileuszowy w małej sali Towarzystwa muzycznego; o godz. 9tej wieczorem uczta; w niedzielę 2. listopada: o godz. 2. popołudniu wycieczka w okolice Wiednia, o godz. 8. wieczorem wspólna kolacja i pożegnanie gości. O szczegółowym programie doniosę w następnym liście. (Szczególny to obchód w dnie zaduszne; p. r.)

Zgromadzenie wyborców.

Głębokie, jenialne, nieskończenie mądre zanotowaliśmy sobie zdanie, wypowiedziane wczoraj na zgromadzeniu wyborców przez wyborcę, który w czasie wichrzeń stronnictwa dziś pogrzebanego, a ongi „Łącznością i zgodą“ zwanego, słynął z pokory ducha i dziewiczej skromności, gdy na zgromadzeniach wyborczych w stylu sobie właściwym ciskał gromy na tych wszystkich, którzy mu się nie podobali... Wczoraj p. profesor uniwersytetu Ciesielski zmienił tryb postępowania, a w szaty Skargi obleczonym być się mniemając, rzekł: „W narodzie, jak nasz, rozbitym, nie jątrzyć i rozdrażniać, ale jednoczyć i kojarzyć potrzeba, miłość i zgodę siać należy.“ Bravissimo! Jakkolwiek pysznem i genialnem byłoby to zdanie, gdyby uszy zwykłego wyborcy po raz pierwszy uczczone niem wczoraj zostały — to jeszcze, jeżeli dzięki myślicielom, którzy ośmielili się wyprzedzić szanownego profesora w zaprodukowaniu tego zdania, wiadomem stało się ono i pachołętom nic o profesorze Ciesielskim niewiedzącym, nic a nic produkcja ta szan. profesorowi nie ubliża, świadcząc owszem o jego głębokiej erudycji historjozoficznej, tembardziej uznania wszelkiego godnej, iż niemającej nic wspólnego z kwestją, dlaczego korzeń w dół, a łodyga w górę rośnie. Więc i mizerny sprawozdawca kornie czołem przed tą erudycją bije, i zaledwie śmie podnieść oczy ku szanownemu mowcy, niby nędzny parias ku wielkiemu Bramie, zwłaszcza, gdy pensjonowany arcykapłan kwieskowanego stronnictwa w motywach do esencjonalnego swego zdania wyrzekł, iż dziennikarstwo nasze jest winnem, że nas powszechna ogarnęła apatja. Klął się i przysięgał wspólnik proroczej firmy, pod której egidą zainicjowały się w mieście borby, co odstręczyły ludzi poważnych od udziału w zgromadzeniach na ratuszu. Klął się i przysięgał, że firma Jaegerman, Grochowalski *et consortes* nie jest winną tego odstręczenia się ludzi, niechcących odpowiadać na śmieszne interpelacje i stawać w szeregu z kandydatami do Kulparkowa, a wskazał na dziennikarstwo jak ongi pewna biblijna figura, o której napisano, iż, w proch niemal skruszona przed obliczem Pańskiem przemówiła: Jam nie jest jako ów celnik... itd.

Tak jest. Dziennikarstwo lwowskie jest winnem, że wśród naturalnego zresztą procesu wyrabiania się opinji i stronnictw, w danej chwili wzięły górę czynniki rozkładowe na czas niejaki, i rany i wrzody, dzięki tych czynników prepotencji dziś przebolewać musimy. Dziennikarstwo lwowskie jest winnem, że ongi na zgromadzeniach wyborczych tłuszcze bezmyślnej gawiedzi na galerje sprowadzane, umyślnie biły

---

14

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Na znak agi otoczyły mnie niewolnice i wprowadziły do salonów księżnej. Zdziwiłam się, widząc wszędzie bogate, ale europejskie urządzenie. Meble jaskrawe atłasowe, dywany angielskie w olbrzymie kwiaty, portjery i draperje na ścianach z atłasów i adamaszków w jak najjaskrawszych i niegustownych barwach: ogromne złocone lustra i obrazy bardzo liche w przepysznych ramach, mnóstwo wszędzie fraszek i cacek świecących. Na stolikach także emaliowanych i złoconych ogromne albumy z fotografiami księżniczek; jest to nowość, która pierwej dozwoloną nie była w haremach.

Gdzieniegdzie tylko z ukrycia wyziera jakiś dawny sprzęcik arabski, przepysznie rzeźbiony stolik albo dywanik perski, albo niska poduszka haftowana w arabeski. „Selamlik“ wicekrólowej, to jest pokój, w którym przyjmuje, ma najjaskrawsze różowe (cérise) meble i tyle złoceń, że byłam w pierwszej chwili jakby oślepioną temi błyskotkami.

Sama księżna, osoba młoda (28 lat) jest bardzo uprzejma i miła i dość przystojna, tylko nadzwyczajna przerażająca tusza, na którą się sama bardzo uskarza, szpeci nieco jej kształtne rysy i utrudnia ruchy. Rozmowę prowadzi księżna w języku francuskim, którym dość dobrze włada, choć wykształcenie jej bardzo powierzchowne i rozmowa tylko o potocznych rzeczach, o strojach i fraszkach toczyć się musi. Ubiór księżnej europejski według najświeższej mody zrobiony, tylko wyjeżdżając na przechadzkę zarzuca nań księżna płaszcz czarny Arabek i zasłonę białą.

Niewolnice usługujące gościom, również noszą modne suknie z długiemi trenami, a na głowie czepeczki francuskie, w których pociesznie wyglądają. Dwie z nich stoją nieustannie przy księżnej czekając jej skinienia; inne wnoszą na tacach szczerozłotych arabskich, przykrytych haftowanemi aksamitnemi kapami, cygareta i kawę turecką, wyborną, którą się pije wraz z miałem. Kawę tę podają w malutkich kubkach, które przypominają kształtem nasze kubki do jaj, ale mają zwykle drogą oprawę złotą *a jour* brylantami i innemi drogiemi kamieniami wysadzaną.

Zwyczaj muzułmański każe, przyjmując kubek kawy ukłonić się przed gospodynią domu, przykładając rękę do piersi, ust i czoła, przyczem Arabowie dodają jeszcze życzenie: „Allah niech pomnoży dostatki w domu twoim.“ Pani domu odpowiada również z ukłonem: „Z tobą, o gościu nasz, weszło już szczęście do domu mego.“

Już to ceremonie, ukłony i grzeczności w tureckich szczególniej domach powtarzają się przez cały czas odwiedzin. Życząc sobie nawzajem zdrowia, Turcy i Arabowie powtarzają to życzenie osobno dla każdego członka rodziny. Przy podaniu ręki nie ściskają jej, ale dotykają lekko dłoni trzy razy; ma to oznaczać pozdrowienie: „Dla ciebie, dla twego ojca lub matki, dla twego męża, brata“ itd. Zwyczaje te zachowują jeszcze bardzo ściśle w dawnych haremach starsze księżniczki; zachowały one i urządzenie domu zupełnie wschodnie, starożytne.

Najpiękniejszym z tych starożytnych haremów jest harem matki byłego wicekróla Ismaila, trzeciej żony Ibrahima baszy, który panował w r. 1848. Staruszka schorzała i znękana od czasu detronizacji syna *), otacza się jednak zawsze przepychem i dworem królewskim. Największy pałac haremowy oddano jej na mieszkanie, pięćset niewolnic (między któremi wiele starych wysłużonych, dawnych faworytek Ismaila i Ibrahima) słucha jej rozkazów. Ogrody otaczające pałac są tak rozległe, że gwary miasta nie dochodzą tu zupełnie. Na widok tych kiosków, wodotrysków, alabastrowych posągów, tych ścieżek ogrodu marmurem wykładanych, wśród tej ciszy uroczystej, która tu panuje kiedy czarni strażnicy albo niewolnice w swych fantastycznych ubiorach jak gdyby cienie, milcząco przesuwają się pod drzewami, ma się istotnie złudzenie jak gdyby się w zaczarowanych było pałacach.

Eunuchy wprowadzili mnie do pierwszej sali pałacu wysokiej, ogromnej tak, że oko gubi się w przestrzeni. Sal takich 60 ma gmach główny pałacu. Wszędzie dywany perskie, w których noga tonie jakby w miękkiej murawie. Sufity malowane w arabeski. Na ścianach perskie makaty jedwabne, złotym haftem pokryte. Okna wysokie jak całe ściany, przysłonione firankami z lekkiego jedwabiu; u drzwi portjery ciężkie z dywanów i tkanin tureckich. Nadzwyczaj szerokie schody prowadzą do sal na pierwszem piętrze, gdzie mieszka księżna.

Staruszka na moje przyjęcie kazała się zanieść ze swej sypialni do salamliku. U stóp jej na poduszkach tureckich bogato haftowanych, zasiadło całe grono Arabek i Turczynek, które księżna do towarzystwa swego codziennie zaprasza. Niewolnice w dwóch rzędach stały wzdłuż ścian salonu. Ponieważ było to wieczorem, więc po rogach sal wszystkich zapalono ogromne świeczniki kryształowe. Swieczniki te z jednej sztuki szkła rznięte, sięgają od posadzki aż po sufity. Mebli w tych salach mało, tylko po rogach długie a nizkie kanapy pokryte makatami, koło nich na dywanach ułożone w półkole poduszki tureckie, czasem zastąpione już modnemi fotelikami i taburetami. Gdzieniegdzie widać stoliczki niziutkie bądź arabskie, toczone i rzeźbione misternie, bądź syryjskie, wykładane perłową macicą, kością słoniową i złotem. Na stoliczkach kadzielnice arabskie złote i srebrne, w które za przybyciem gości sypią wonne kadzidła. Kadzielnicę taką trzyma zimową porą jedna z niewolnic przed księżną, a księżna ogrzewa ręce nad parą, bo też te wielkie sale w zimie dość chłodne bywają. W lecie jednak bardzo tu miło; niewolnice wszystkie w białych muślinowych strojach, powiewają nad głową księżnej ogromnemi wachlarzami indyjskiemi.

Księżna nosi ubior turecki; na szerokie szarawary jedwabne zarzucona jakby tunika także jedwabna dość długa, spięta złotym paskiem. Na to wszystko zimą ubierają panie tutejsze kaftany długie atłasowe, futrem bramowane. Na głowie rodzaj kołpaka czyli czepca, który przewiązany jest białą gazą jakby zawojem. Zawój ten okala twarz całą i brodę.

Księżna powitała mnie bardzo serdecznie a wiedząc żem nowoprzybyłą w Egipcie, życzyła mi, aby na tej ziemi szczęście i pomyślność jak gdyby kwiaty pod stopami mojemi wyrastały.

(D. c. n.)

*) Dzienniki niemieckie podały fałszywą wiadomość o jej śmierci. Zmarła w zimie księżna była matką Tawfika a jedną z niewolnic wyzwolonych Ismaila.

entuzjastyczne brawa temu, kto lepiej w gust ich trafił, kto dzielniej szermierzył słowem za bezkarnością i anarchią, kto brutalniej sponiewierał dawniejszych lat zdrową tradycję, opromienioną nazwiskami Smolki, Hausnera, Czerkawskiego i innych, gdy oni na trybunie o zasady polityczne walki toczyli, i tem zapalczywsze biły oklaski temu, kto natomiast zręczniej umiał wjeżdżać na forum rydwanem zaprzęgniętym w zjadliwe rumaki osobistej animozji, pokątnych ambicyjek i ślepej bezcelowej demagogii. Dziennikarstwo lwowskie winnem jest, że na zgromadzeniach wyborczych nie przemawiał nikt oprócz pp. Jaegermanna i Ciesielskiego, tudzież pp. Ciesielskiego i Jaegermanna, że innych mowców wyciem i tupaniem zagłuszały galerje, i że wskutek tego dziś, bez obawy kompromitacji, ludzie największych może zdolności, ale mniejszej odwagi... cywilnej, do konkurencji nie ważą się stanąć. Dziennikarstwo lwowskie, moi panowie, winnem jest tego całego procesu, bo ono, jeżeli chcecie, winnem jest również, że w mieście niebardzo pachnie, gdy — i t. d...

A więc tak jest: w społeczeństwie jak nasze rozbitem godzić i jednoczyć potrzeba. Szkoda tylko, że niektórzy swego czasu pretendenci do steru nawy miasta, najątrzywszy do syta i sprowadziwszy elokwencją swoją na ratuszu a agitacją w mieście cały ruch wyborczy i walkę o zasady do poziomu farsy, dziś dopiero wpadli na to głębokie zdanie — ot jak zwykle, mądry Polak po szkodzie.

Tyle w odpowiedzi na rekryminacje na wczorajszem zgromadzeniu podniesione. O samem zgromadzeniu sprawozdanie w krótkim da się streścić szkicu.

Zebranie zagaił p. Jan Dobrzański, a sekretarz prezydjum p. Gubrynowicz odczytał odpowiedź p. Edmunda Mochnackiego, na zaproszenie do kandydowania.

P. Mochnacki pisze:

„Jakkolwiek poczytywałbym sobie za najwyższy zaszczyt uzyskać mandat poselski ze stolicy kraju a mego rodzinnego miasta, muszę jednak oświadczyć, że na razie nie mogę się ubiegać o tę godność, gdyż obecny stan mego zdrowia nie pozwala mi spełniać obowiązków poselskich tak, jak ja te obowiązki pojmuję...

Chciej W. Panie i t. d..."

Po odczytaniu tego pisma zabrał głos p. Grochowalski i po dłuższem przemówieniu zaproponował ściągać kandydatów na ratusz w sposób rekrutacyjny.

Z powodu, że mowca uczynił przewodniczącemu zarzut z słów na poprzedniem zebraniu wypowiedzianych z aluzją do kandydatów ubiegających się przy dzisiejszej powszechnej apatji o mandat w widokach osobistych, odpowiedział p. Jan Dobrzański w sposób następujący:

Przy powszechnej apatji, gdy ludzie mogący istotnie dla sprawy publicznej pracować usuwają się od życia publicznego, dlatego, że wśród naszych stosunków posłowie z najlepszemi chęciami i najwybitniejszemi zdolnościami nic przeprowadzić nie mogą — ubiegają się o mandat ludzie mający jakieś osobiste cele: bądź karjerę, bądź interes materjalny, bądź wreszcie cel zaspokojenia osobistej próżności, aby się nazywać: Herr Reichsrathsabgeordneter! Zwróciłem uwagę szan. wyborców na ten fakt, tem smutniejszy iż t. zw. opozycja w naszem Kole polskiem, mająca całą delegację pobudzać do energiczniejszego działania i upominania się u rządu w sprawach krajowych, skutkiem właśnie wybierania takich reprezentantów do Rady państwa, słabnie coraz bardziej, dziś do liczby kilku posłów zmalała. Jeżeli i miasta, i stolica kraju, która zawsze wybierała mężów sprężystych, energicznych i niezawisłych, nie zbudzą kraju z uśpienia i apatji — to czemże będzie wreszcie cała delegacja? I dlatego to, aby wywołać dyskusję zasadniczą, aby walkę wyborczą sprowadzić na tory walki o zasady, aby doprowadzić do starcia się opinij, zwróciłem uwagę na fakt wspomniany, bo z tego punktu w dzisiejszej sytuacji wychodząc, możnaby rzucić światło na niejedną kwestję, a w takiem świetle analizując kandydatury, dojść do pożądanego rezultatu, do wyboru, który byłby rzetelnym wyrazem opinii lwowskich wyborców.

Niestety! — dziś trzecie już zgromadzenie, a do takiego starcia opinij nie przyszło.

Zgłosił się do głosu p. Roskosz i zaproponował ponownie kandydaturę dr. Feliksa Gryzieckiego, w czem poparł go p. Richtmann.

P. Gubrynowicz odparł, iż p. Gryziecki zrzekł się kandydatury, a niezawisłość profesora uniwersytetu illustrował faktem, iż po wyborze profesora Bilińskiego, p. minister oświaty kazał sobie przedłożyć stenogram jego mowy kandydackiej.

Prof. Ciesielski (do p. Gubrynowicza zwrócony). P. sekretarz powinien siedzieć cicho i notować co się dzieje w sali! (Brawo na galerji i wesołość z powodu tak taktownego odezwania się mowcy). P. Gryziecki nie zrzekł się mandatu publicznie — tylko gdy był prywatnie zapytany przez p. Gubrynowicza, być może iż powiedział, że wyboru nie przyjmie, ale tego już dobrze nie wiem (wesołość).

Przew. konstatuje, iż prof. Gryziecki na pierwszem zgromadzeniu po mowie p. Lewakowskiego, zapytany czy żąda głosu jako kandydat, odparł, iż pragnie tylko postawić interpelację.

Po tem rozpoczęła się debata, której ani merytoryczną ani formalną nazwać nie można.

P. Grochowalski twierdził, że każdy człowiek jest mniej lub więcej zawisły.

P. Gniewosz był w ogóle przeciw wybieraniu profesorów, bo uniwersytet lwowski cierpi już znacznie z powodu posłowania pp. Czerkawskiego i Bilińskiego.

P. Richtmann obstaje przy wezwaniu p. Gryzieckiego (powszechne sykanie).

P. Zimmermann stanął w obronie prof. Czerkawskiego, dowodząc, że słuchacze jego nic nie tracą co do wykładów. Mowca niema nic do zarzucenia kandydaturze p. Lewakowskiego Karola — a wreszcie jest zdania, że nie rząd, ale nasza delegacja nie sprzyja krajowi. (Huczne brawo na galerjach.)

Przew. wziął delegację w obronę przeciw tak nieumotywowanemu zarzutowi. Delegacja może błądzić, ale ażeby nie sprzyjała krajowi, tego zarzutu gołosłownie czynić jej nie można. (Brawo).

P. Dubanowicz wystąpił potem z szeregiem zarzutów przeciw przewodniczącemu, jakoby zgromadzenie teroryzował (wesołość i sykanie). Mowca zna ludzi niezawisłych, którzy nie mają wprawdzie akcyj bankowych, ale mają kupony płatne w banku poświęcenia!... Po tym patetycznym zwrocie proponuje na kandydatów pp. Ciesielskiego i Jägermanna. (Powszechna wesołość).

Przewodniczący znowu siebie musi bronić, i oświadcza, że gotów zrzec się przewodnictwa na zgromadzeniu, które staje się podobnem do owych, jakie bywały ośmieszane skutkiem występowania osób bez taktu i popisujących się najniedorzeczniejszemi konceptami dla uciechy galeryj.

P. Ciesielski oświadcza uroczyście, że nigdy nie poważyłby się nawet stanąć jako kandydat do Rady państwa. (Brawa.)

P. Zimmermann proponuje kandydatów Wacława Dąbrowskiego (prezydenta miasta), radcę Łyszkowskiego, dr. Tadeusza Skałkowskiego (Brawo), i p. Henryka Rewakowicza (Brawo.)

P. Jägermann powiada na to: Smutny stan, iż niema kandydatów, mamy do zawdzięczenia naszemu dziennikarstwu, a w szczególności — nestorowi dziennikarstwa, naszemu przewodniczącemu! (Z powodu tego konceptu znowu gwar: sykanie i brawa; wesołość ogólna na galerji, a w sali, stylem p. Dubanowicza mówiąc, ogólne politowanie). Mowca zarzuca nawzajem p. Dobrzańskiemu, iż rzekł: „że teraz w stolicy ubiegają się o mandat ludzie mający cele osobiste na oku."

(Znowu gwar: powszechne zaprzeczenia. Głosy: O jak dobrze p. profesor zrozumiał!)

Przewodniczący powołuje się na to, co powiedział na wstępie, że wobec ogólnej apatji w kraju ubiegają się itd... Ale tłómaczy to daremnie p. Jaegermannowi — ten oświadcza, że nie jest dyplomatą i dlatego tego wyjaśnienia nie uważa jako sprostowanie (?).

Przewodniczący więc zapytuje, do czego doprowadzi wreszcie, gdy ciągle występować będą mowcy, którzy z rozmysłem czy nieświadomie wprowadzają zamęt w pojęciach, i którzy istotnie ośmieszają i kompromitują zgromadzenia wyborców stolicy.

Po tych słowach jak makiem zasiał w sali — a pp. Rewakowicz i prof. Kowalówka, chcąc dać przewodniczącemu słusznie mu należną satysfakcję, wytłómaczyli zgromadzeniu, iż tak zapatrywania p. Dobrzańskiego jak i jego kierownictwo akcji wyborczej, mają za sobą rację i praktykę w całym świecie przyjętą, tę mianowicie, iż dopiero po zgromadzeniach wyborczych tworzy się bądź jeden komitet, bądź, jeśli jest więcej kandydatów, kilka komitetów w celu faktycznego przeprowadzenia wyborów.

Chcieli jeszcze przemawiać pp. Dubanowicz i Grochowalski, ale zgromadzenie ironicznym śmiechem i sykaniem dało im odprawę. Na tem dyskusję zamknięto a zgromadzenie przyjęło wniosek p. Rewakowicza, sformułowany w ten sposób: „Zgromadzenie postanawia zwołać zgromadzenie wyborców na dzień 30. b. m., na którem mają stanąć zaproponowani obecnie kandydaci, mianowicie pp. Gryziecki, Dąbrowski, Łyszkowski, Roszkowski; Bykowski i dr. Marceli Madejski."

P. Jägermann zrzekł się kandydatury, mówiąc iż nie chce być nawet kandydatem w przybliżeniu. (Powszechna wesołość).

P. Rewakowicz oświadczył, iż zaszczytnego wezwania nie przyjmuje również, ale zabierze głos w swoim czasie z głosu, ażeby zaprotokołować dokumenta w sprawie Länderbank-Schwartz, i sprawę tę wyjaśnić.

Zgromadzenie zamknięto o godzinie 7¾ wieczorem. Dodajemy, że kandydatów wymienionych mają zapewne ich przyjaciele i zwolennicy polityczni, którzy ich zaproponowali na kandydatów.

Jeszcze jedna uwaga formalna. Gdy zaproponowano w ciągu dyskusji, aby zgromadzenie zaprosiło p. Gryzieckiego, przewodniczący podał ten wniosek pod głosowanie, aby nie wyraźnie objawioną wolę zgromadzenia, do czego zgodzić się należy. Postępowanie to nie podobało się niektórym, którzy z zwyczajami obradowania i formami na całym świecie przyjętemi powinni byli przecież chociaż bodaj ogólnikowo tylko obznajomieni.

Regulacja rzek galicyjskich, a ochrona zasiewów i domostw.

II.

W chwili kiedy się zabieramy do regulacji rzek naszych, wolno jest zatem pytanie — czy regulowanie i także jest zdolne bronić od powodzi? — przynajmniej bronić to co się łatwiej bronić da, to jest, położone na miejscach podnioślejszych domostwa i posiewy.

Regulacja rzek naszych tego nie czyni, ani też ma właściwie obrony od powodzi na celu.

Najlepszym tego dowodem są dwa projekta regulacji Dniestru Wydziałowi krajowemu zaprezentowane, jeden pana Jägermana, drugi pana Jankowskiego. Oba mają one na celu zastąpić dzisiejsze koryto Dniestru w ciągłych skrętach wijące się, liniami nieporównanie więcej jednostajnemi. Potrzeba takiej odmiany będzie niezbędną, jeżeli nastąpi zagłębienie koryta, a przez to, ułatwienie ścieku przepływowi błot. Byle tylko to zagłębienie dostatecznem było!

Jako obrona przed powodzią — projekt pana Jägermana. W nim zamierzoną jest obrona połowiczna: wał obronny ze strony wklęsłej łukowej trasy nowego łoża, zaś otwarty brzeg z przeciwnej strony. Dla czego tak być miało, tego pan Jägerman dostatecznie nie tłumaczy. Dopuszczony wylew z jednej tylko strony, a zatem o wiele zwiększony, ma zamulić ciągnące się wzdłuż tego błota. Gdy jednak i z drugiej strony znajdują się takie same błota i stare łożyska rzek, dla czego ich nie zamulić?

Przecież pan Jägerman proponuje na obu brzegach pół-wały (digues submersibles), które by z obu stron wylewały namulistą wodę, zatrzymując w korycie wód wielki grubszy materyał dający pokłady nieurodzajne.

Przeciwnie, jednostronne obwałowanie pociąga już jeszcze za sobą tę niekorzyść iż na zalanem pobrzeżu woda dłużej się posunie w głąb kraju, zamieniając w moczary i bagna pola dziś orne. Nie myślę przeto aby jednostronne obwałowanie mogło być dopuszczone inaczej, jak pod warunkami:

1. musiały by być dziś orne pola osobnemi wałami od zalewu zabezpieczone;

2. musiały by być zwiększonym przez jednostronny zalew wodom ułatwione ścieki przez wykopanie kanałów i rowów, — a to przed, nie po wzniesieniu jednostronnego wału.

Te trudności niechybnie pan Jägerman przewidział; zachodzi więc pytanie: dla czego tak silnie nastaje na to aby wały były jednostronne?

Oto właściwą przyczyną dla której pan J. chce wznosić wały na stronie wklęsłej swoich łuków i to tylko na tej stronie, jest obawa aby prądy dniestrowe uderzając w brzeg wklęsły, takowego nie przerwały, a wdarłszy się na przyległe błonia, nie utorowały Dniestrowi nowej drogi. Taki wypadek jest tem prawdopodobniejszym, iż: 1. sama konfiguracja łukowa łożyska wywołuje siłę odśrodkową wody bijącej w brzeg wklęsły; dla tego też zakładanie nowego łoża rzeki w samych łukach nie jest do pochwalenia.

Daremnie powołuje się pan Jägerman na to, iż natura nie zna prostej linii poziomej; jeśli jej nie zna, to tylko dla tego, iż nie łatwo natrafić na jedyną między nieskończoną ilością linii krzywych. Człowiek, który ją zna, wyrzekać się jej nie może, szczególnie w budownictwie, — a tu, ponoś, należy i zakładanie nowego łoża dla rzeki. Jeśli tedy pewną jest rzeczą, że linia prosta nie wywołuje tych ruchów niebezpiecznych w wodzie jakie wywołuje łukowa, — lepszą jest. Zapewne, linie proste wypadnie łączyć kilku krzywemi; ale lepiej jest mieć kilka miejsc niebezpiecznych, jak mieć je wszystkie. Dodam tu jeszcze tę uwagę, iż natura nie lepiej zna łuki pana Jägermana jak poziomą linię prostą.

2. przyczyna, dla której obawiać się należy aby woda dniestrzańska nie zrobiła sama sobie nowego koryta, przerywając brzeg wklęsły pana J. jest ta, iż brzeg wypukły, — jak to przewiduje sam pan J., — zostanie w krótkim czasie zamiesionym i wywyższonym, przezco i największa głębokość, którą pan J. zakłada po środku łożyska, przeniesie się bliżej brzegu wklęsłego, przez co i siła prądu weń bijąca zwiększy się. Będzie zatem niebezpieczeństwo z biegiem czasu wzrastać.

Na dobitek, zwiększa je jeszcze profil podłużny rzeki nienaturalny, bo nie tylko do paraboli nie zbliżający się, ale wznoszący się nawet nad linię prostą, co ztąd pochodzi, iż w wielu miejscach po mniejszych spadach następują większe.

Projekt tedy pana Jägermana jest, aby zasłonić jedno pobrzeże, a zdwoić wylew na drugiem, posuwając takowy po za kresy do których dziś dochodzi.

W niczem on nie jest podobnym do mojego, w którym zamierzam na obu pobrzeżach bronić gruntów dziś zalewanych, ale dla małej głębokości zalewowej wody do bronienia łatwych, — a które prócz tego z przyczyny oddalenia od rzeki nie zamulają się, do nich bowiem dochodzą tylko wody czyste, które po drodze już namuł oddały, są więc dla nich istną plagą, nigdy pożytkiem.

Projekt pana Jankowskiego z dodatkami pana Moraczewskiego, obrony od wylewu także na celu nie ma.

Dowodzi tego jasno ta okoliczność, iż tenże przewiduje w Dniestrze wodę nadmiarową, którą też zamierza kierować na błota, zkądby osobnym kanałem, poniżej Terszakowa, do koryta Dniestru odpływała. Dodatkiem pana Moraczewskiego jest propozycja, aby w celu wstrzymania pewnej części nadmiarowej wody utworzyć rezerwoary wałem otoczone, o powierzchni kilkuset hektarów, po prawej stronie kanału hordyńsko-dołobuskiego, od których dopiero kanał osuszający miałby swój początek.

Kanał ten, aczkolwiek wodę dostawać ma przez błota i rezerwoary, byłby prostym kanałem ulgi (diversif), zabierającym Dniestrowi część wody jego.

Wszystkie zarzuty przeciw takim kanałom czynione, odnoszą się w zupełności i do niego, a z nich główne są te, iż sprawiając zubożenie rzeki, z której czy wprost wychodzą, czy ubocznie podchodzą, stają się przyczyną podnoszenia się jej koryta, przez jej osłabienie.

Ztąd i woda, którą podobało się nazwać nadmiarową coraz obficiej wylewać się będzie z Dniestru na przyległe grunta. I stanie się ona istotnie nadmiarową, kiedy z zrazu była nią tylko w wyobrażeniu tego, który koryto rzeki układał.

W rzeczy samej, do ilości wody powinno się stosować koryto, nie zaś odwrotnie ilość ta do koryta. W zwyczajnym biegu rzeczy czyni to samaż natura i jeśli człowiek przykłada rękę do tego, aby rzece drogę utorować, on to uczynić winien — w naśladowaniu natury.

Kto zaś naprzód przewiduje, iż panem rzeki nie będzie, ten, zaprawdę, lepiej uczyni jeśli ją zostawi jaką jest, zamiast jej gotować łoże, w którem się ona nie pomieści.

W przeciwnym razie, dzieło to słabej ręki zaginie, pochłonąwszy wielkie sumy grosza publicznego i zrządziwszy nieprzeliczone szkody, zostawując po sobie „ślady zawiedzionej nadziei," — *vestigia irrilae spei*, jakie Tacyt, w dziełach tego właśnie rodzaju, widział rozrzucone po drodze z Rzymu do Ostji.

Z przypuszczeniem nadmiarowych wód i ich wylewaniem na błota, łączy się zapewne myśl ich zamulenia, względnie, podniesienia ich poziomu.

Ale tu zachodzi ważne bardzo nieporozumienie. Przy dzisiejszym stanie tych błot a podniesionego koryta Dniestru, poziom pierwszych jest niższym od powierzchni średniej wody, a w części i koryta rzeki. Ztąd i chęć zamulania i podnoszenia takowych.

Ale one zamulone są dostatecznie, a niski ich względem rzeki poziom nie jest ich winą, ale winą podniesionego koryta Dniestru.

Ponieważ zaś ani projekt pana Jägermana, ani pana Jankowskiego nie zamierza dostatecznego jego zagłębienia, czego najlepszym dowodem jest, iż obaj przypuszczają nadmiarowe wody, i na przyległe błota wylewać je zamierzają, — przeto jeden i drugi zostawiłby i to koryto i całe przybrzeże niemal w tym samym chorobliwym stanie, w jakim się dziś znajdują.

Jasno się to widzi, porównując podniesienia nad poziom morza danych punktów projektowanego koryta z temi, jakieby dała linja paraboliczna od 88·5 kilometru jako punktu paraboli, do morza jako jej szczytu poprowadzona. Mielibyśmy:

	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.
w kilometrze	88.5	107	123	140	162.	178	205	240
wysokości paraboliczne	m 274	m 264.9	m 256	m 247.3	m 236.3	m 230.8	m 215 6	m 199.4
wysokości projektowan.	m 274	m 264	m 257.5	m 252	m 242	m 236	m 215	m 200

Numera I., II., VII. i VIII. są w paraboli lub prawie w paraboli; najbardziej od niej odbiegają, wznosząc się nad nią, numera V. i VI. (przekroju podłużnego, projektowanego przez p. Jaegermana); różnica w numerze V. wynosi m. 5·7, w numerze VI. m. 5·2.

Gdybyśmy wszystkie punkta nowego łoża w paraboli umieścili, to jest podług powyższej wskazówki zagłębili, mielibyśmy:

1. łoże naturalne, mniej jak inne w kierunku długości zmianom podległe;

2. przyległe błota silnie nad rzeką podniesione, a zatem do osuszenia łatwe;

3. podostatkiem miejsca w korycie Dniestru dla wód rzeki, a więc żadnych wód nadmiarowych, żadnego ich wylewania na przyległe grunta;

4. dla wszystkich przypływów, dziś szkodliwych, dobre ujście, przez co one, nawet bez pomocy ludzkiej, koryta swoje należycie zagłębić byłyby w stanie, z wielką dla sąsiednich gruntów korzyścią.

Takie zagłębienie projektowanego łożyska, nad to co dziś jest zamierzonem, — jest zapewne dość znaczne; gdy jednak na całej projektowanej linii, od Sambora do Żurawna, nigdzie sześciu metrów nie dochodzi, za wcale niewielkie powinno być poczytane wobec zbawiennych skutków, które zapowiada.

Co się tyczy rezerwoarów, to ich obecność przy regulacji tej części Dniestru jest co najmniej zbyteczną. Ich rola jaka będzie? Oto zapełni je woda, wylana z Dniestru i Strwiąża, aż do zrównania poziomów kanału wodę odlaną prowadzącego i rezerwoaru, — poczem zostaną zamknięte. Gdy jednak zatrzymana w ten sposób woda jest tak małą cząstką całej wody wylanej, jak małą cząstką całego pobrzeża jest powierzchnia rezerwoarów *), trudno jest pojąć, dlaczego właśnie ten ułamek całej wylanej wody ma być przytrzymanym. Byłyby też takie rezerwoary tylko bladą bezużyteczną kopią rezerwoaru, utworzonego z doliny Forez.

Muszę tu jeszcze powrócić do projektu p. Jaegermana, i zrobić tę uwagę, iż jego wały jednostronne nie są zupełnem zakryciem nawet dla brzegu, na którym są wzniesione, a to dla tego, iż takowy zatopionym będzie przez wody wstecz wracające się *(par reflux)*, szkodliwe bardziej niż inne, bo w tej drugiej swojej wędrówce już z wszelkiego namułu oczyszczone.

Obrony tedy pobrzeży od wylewów regulacja nie da, ani też ma ją na celu.

Natomiast przedsięwziętą ma być naprawa i powstrzymanie odpływów w górach. Ile jednak tuszyć o tych robotach możemy, widzieliśmy przy rozbiorze propozycyj francuskich, owym listem imperatorskim wywołanych, a także wnosić możemy z tego, iż oba projekta regulacji Dniestru wodę nadmiarową przewidują, i takowej wylewanie na kraj zapowiadają.

Tedy szczególnem zrządzeniem losów stać się ma to, iż biorąc asumpt z powodzi do podjęcia regulacji rzek, bronić kraju od powodzi nie zamyślamy.

*) Przy urządzeniu, jakie zamyśla dać p. Jankowski przewałom odprowadzającym wodę do zbiorników, to jest przy ich niedostateczności, musi owszem to nastąpić, iż więcej nierównie wody będzie się przelewać przez brzegi obu rzek, aniżeli przewałsmi zdążać do rezerwoarów.

Sprawy sądowe.

(Jak daleko sięga prawo męża do zastępowania żony?)

W obrębie miasta Buczacza leży tak zwana „jurydyka eksdominikańska", stanowiąca w większej części własność pp. Julii Załanowskiej i Antoniny Krzyżanowskiej. Ponieważ posiadłość ta jest przedmiotem tabuli krajowej, przeto musiano według ustawy o zniesieniu prawa propinacji przesłuchać właścicieli, czy roszczą sobie pretensję do wynagrodzenia i do utrzymywania realnego na przyszłość wyszynku. Owoż na terminie stanęli zamiast właścicielek, ich mężowie i świadczyli imieniem swych żon bez przedłożenia pełnomocnictwa, iż prawo propinacji wyłącznie hrabiom Potockim jako właścicielom Buczacza przysłuża, podczas gdy właściciele jurydyki nigdy prawa tego nie wykonywali i żadnej pretensji do niego sobie nie roszczą. Na tej podstawie zapadło orzeczenie, przez ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdzone, iż jurydyka nie ma prawa ani do pieniężnego wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji, ani do utrzymywania realnego wyszynku.

Przeciw temu orzeczeniu wniosły właścicielki zażalenie do trybunału administracyjnego. Przy odbytej niedawno ustnej rozprawie, zastępca skarżących, adwokat dr. Ludwik Wolski wykazywał z odwołaniem się do kodeksu cywilnego, że wprawdzie (dopóki żona nie zaprzeczy) mąż jest z mocy ustawy administratorem jej majątku, że jednak odnośne jego prawa rozciągają się tylko do zwykłych czynności administracyjnych, a nie do takich aktów, do których według ustawy szczegółowe pełnomocnictwo jest potrzebne. Ponieważ do rzędu takich aktów należy według § 1008 ust. cyw. także bezpłatne wyzucie się z praw, a deklaracja małżonków miała właśnie charakter takiego bezpłatnego wyzucia się z pretensyj do prawa propinacji, przeto dr. Wolski domagał się, aby orzeczenie ministerstwa jako sprzeczne z ustawą zostało zniesione. Po godzinnej przeszło naradzie ogłosił trybunał przez usta prezydenta hr. Belcredego wyrok, mocą którego zaczepione orzeczenie z powodu niezgodności tegoż z ustawą skasował. W motywach wyroku przyłączył się trybunał do wywodów zastępcy strony skarżącej i podniósł, że prawo zastępstwa męża różni się od prawa zwykłych pełnomocników tylko tytułem a nie rozciągłością, że zatem mąż nie może z mocy samej ustawy przedsiębrać imieniem żony takich czynności, do których zwykły zastępca specjalnego potrzebowałby pełnomocnictwa. Dla braku takiego pełnomocnictwa nie powinny były władze rządowe uwzględnić oświadczenia przez mężów złożonego, które w razie rzeczywistego istnienia prawa, równałoby się bezpłatnemu wyzuciu się z takowego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. października.

* **Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa w celu wysłuchania wiary politycznej kandydatów poselskich do Rady państwa, odbędzie się dziś we czwartek d. 30. października w sali ratuszowej o godzinie 6. wieczorem.**

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj rano rosił chwilę deszcz, niebo było zamglone przy wietrze zachodnio-południowym, w nocy mieliśmy deszcz rzęsistszy, opad jego wynosił 0_5 mm. Średnia temperatura dnia była $7^0{}_3$, najwyższa $8^0{}_7$, najniższa dziś rano 5° C.

Przy wietrze południowo-wschodnim i temperaturze średniej października, niebo się wypogadza, wilgoć powietrza mierna, pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 30. b. m. po raz 7-my: „Pierścień rodzinny", opera komiczna w 3 akt. Edmunda Audran. W głównych rolach wystąpią: panie Bocskaj, Kasprowiczowa; pp. Skalski, Florjański, Fontana, i Kiczman.

W piątek 31. b. m.: „Sergiusz Panin" dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, autora „Właściciela Kuźnic".

* **Zaduszki.** W dniach 1., 2. i 3. listopada począwszy od godziny 2. popołudniu będzie ulica Piekarska dla przejazdu, z wyjątkiem konduktów pogrzebowych, zamkniętą. Dla dojazdu do cmentarza wyznaczono ulicę Na Rurach, a dla odjazdu ulicę Łyczakowską.

* **Doktorat** P. Michał Jezienicki, rodem ze Smolnej w Galicji, uzyskał na d. 28. b. m. w uniwersytecie lwowskim, stopień doktora filozofii.

† **Henryk hr. Wodzicki.** Wczoraj umarł w Krakowie w 71 roku życia Henryk hr. Wodzicki. Z nim zstępuje do grobu jedna z wybitniejszych postaci politycznych starszej generacji. Chociaż bowiem był on członkiem stronnictwa krakowskich konserwatystów, to jednak zanadto obszerny miał zakres działania w życiu publicznem, ażeby zgon jego mógł być poczytywany za wypadek, obchodzący tylko jego obóz. Hr. Henryk Wodzicki był w sejmie prezesem klubu posłów krakowskich przed jego połączeniem się z Podolakami — a zatem za lepszych czasów tego grona poselskiego. Od początku istnienia sejmu był zawsze posłem, i bywał zawsze prezesem jednej z najważniejszych komisyj sejmowych — komisji budżetowej, należał do grona członków austrjackiej Izby panów. Był prezesem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, i członkiem honorowym gal. Tow. gosp. we Lwowie, pierwszym dyrektorem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, należał do założycieli i członków zarządu kolei Karola Ludwika i krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu, a wreszcie i Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. — W młodości spłacił dług ojczyźnie jako żołnierz w wojnie o niepodległość z r. 1831.

Zmarły odznaczał się rozległem wykształceniem, wytrawnością zdania, usposobieniem pełnem wyrozumiałości i pojednawczości, jak niemniej szczerą gorliwością obywatelską. Cześć jego pamięci!

Nowa Reforma pisze z powodu jego zgonu:

„Kraj traci w zmarłym jednego z najlepszych znawców stosunków ekonomicznych i finansowych i gorliwego na tem polu pracownika — stronnictwo konserwatywne traci w nim jednego z najwybitniejszych swych reprezentantów i przywódców, który wywierał ważny wpływ na kierunek tego stronnictwa, a taktem i umiarkowaniem umiał zdobyć uznanie i szacunek nawet u przeciwników. Jako poseł sejmowy i długoletni prezes sejmowej komisji budżetowej, jako dyrektor naczelny Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarły położył znaczne dla kraju zasługi. Stratę też jego uczuje cały kraj — a my, pisze *Ref.*, u trumny zmarłego przeciwnika politycznego, składamy szczere wyrazy czci dla jego pamięci".

* **Koncert p. Dowiakowskiej.** Primadonna opery warszawskiej urządza w piątek d. 7. listopada w sali kasyna miejskiego koncert połączony z przedstawieniem, w którem udział wezmą: panny Pattinger i Blaim oraz panna R., młoda artystka teatru poznańskiego, pp. Borkowski, Czerny, Tyberg i inni amatorowie i artyści, jakoteż p. Marek. W program koncertu wchodzą nowości jak: Duet z opery Ponchiellego na sopran i tenor, sonata Griega na fortepian i skrzypce, polonez z Mignon Thomasa i „Noc marcowa" Tauberta. W drugiej części przedstawienia danym będzie obraz dramatyczny p. t. „Po latach dwudziestu" w dwóch aktach, słowa Bojanowskiego, muzyka Ludwika Marka, w którym udział biorą pani Dowiakowska (sopran), p. Borkowski (bas), p. Czerny (tenor) i panna Blaim (alt). Bogaty i urozmaicony program w bliższych szczegółach ogłoszą afisze.

* **Proces Meehoffera.** Niektóre dzienniki polskie powtórzyły za czerniowiecką *Gazetą polską* wiadomość, jakoby najwyższy trybunał zniósł wyrok sądu karnego lwowskiego, uwalniający pana Meehoffera od oskarżenia o zbrodnię z §. 104 u. k. na zażalenie nieważności przez prokuratorję pań., i jakoby zarządził nową rozprawę. Owóż rzecz się ma zupełnie przeciwnie, albowiem najwyższy trybunał zatwierdził wyrok w sprawie Meehoffera wydany.

* **Na walnem zgromadzeniu** członków Towarzystwa pomocy naukowej" odbytem dnia 17. października b. r. wybrano prezesem Towarzystwa p. Apolinarego Stokowskiego, sekretarza Towarzystwa kredytowego ziemskiego galicyjskiego, a zastępcą prezesa p. Antoniego Łuczkiewicza, dyrektora żeń. sem. naucz. W skład dyrekcji weszli pp.: Jan Biczay, prof. żeńsk. semin. naucz., Ludwik Dziedzicki, prof. żeńsk. semin. naucz., Franciszek Hoszowski, prof. gimn., ks. kanonik Kajetanowicz, ks. Zenon Lubomęski, katech. gimn., ks. kanonik Andrzej Mazurek, A. Miśniakiewicz, urzędnik Towarz. kredyt., dr. Czesław Rodecki, dyr. szkoły realnej, dr. Zygmunt Samolewicz, dyr. gimn. i ks. Władysław Wankowicz, kat. żeńsk. sem. naucz.

* **Mianowania.** Rewident rachunkowy Żebrowski, został mianowany radcą rachunkowym przy dyrekcji skarbowej we Lwowie.

* **Letnia pracownia J. Brandta.** W ubiegłym tygodniu opuścił strony radomskie znakomity malarz p. Józef Brandt.

Gaz. Radomska wspominając, o odjeździe artysty, podaje przytem kilka ciekawych szczegółów:

„Orońsk, ta urocza miejscowość, powszechnie przez mieszkańców Radomia zwiedzana, opustoszał; pełnia życia i pracy artystycznej przerwana na parę zimowych miesięcy, przez które artysta stale pracuje w Monachium. Tym razem podróż do tego miasta, zwanego „nowożytnemi Atenami", skierowana została na Berlin, tam bowiem przed niedawnym czasem otworzono przy zbrojowni państwa niemieckiego oddział kompletny mundurów, uzbrojenia, dział i broni ręcznej b. wojska polskiego z epoki od 1815 do 1830 roku.

Dla każdego, a tem więcej dla batalisty i malarza rzeczy historycznych, taki zbiór jest cennym materjałem i przyczynia się wielce do zachowania prawdy w najdrobniejszych szczegółach.

Jeżeli prace artystyczne „szkoły polskich malarzy" są tak wysoko cenione zagranicą, przypisać to należy nietylko prawdziwemu talentowi naszych mistrzów, lecz i sumiennej pracy nad zachowaniem prawdy historycznej, widniejącej w każdym szczególe i odpowiadającej danej epoce.

Świat artystyczny już dawno te przymioty o-

cenił, a świeżo mieliśmy sposobność widzenia w Orońsku wielkiego płótna, przedstawiającego „Kulig w Wilanowie" z czasów króla Jana III. Sobieskiego. Obraz przedstawia chwilę odjazdu kuligu z przed pałacu wilanowskiego; sama budowa wiernie zachowuje styl epoki; wspaniała postać zwycięzcy z pod Wiednia widnieje pod namiotem, wzniesionym chwilowo dla godowników; a te konie, świta magnatów z węgierska przybrana, to wszystko tętni życiem i wesołością chwili.

Dodać należy, że obraz ten jest oświetlony kagańcami rajtarji i światłem bijącem z wnętrza pałacu, a można sobie wystawić efekt, jaki sprawia praca.

W czasie ubiegłego lata wykończone zostały nadto mniejsze obrazy olejne, a to wszystko na podstawie najwierniejszych studjów, robionych z natury, lub ze zbiorów nagromadzonych w Orońsku.

Tych skarbów artystycznych i swej wiedzy szanowny profesor nie skąpi dla rzeszy młodszych artystów, gromadzących się corocznie na kilka miesięcy w Orońsku. Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku kilku młodych ludzi pracowało gorliwie przez całe lato, a na wystawie Towarzystwa zachęty Sztuk pięknych w Warszawie widzieć można odznaczające się prace młodzieży, co pod gościnnym dachem, z całym zapałem oddawali się pracy artystycznej.

* **Do skarbonki** na ulicy Piekarskiej, nadesłał na nasze ręce hr. Gołuchowski z Łosiacza 10 zł.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w piątek dnia 31. października: św. Wolfganga: — św. Jolla prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 30. października: Skradziono: p. Stanisławowi F. z wozu na ulicy Kotlarskiej futro czarno barankowe z kołnierzem szopowym wart. 16 zł. i koc bronzowy w czerwone paski wart. 3 zł.; — Annie Tender skradła jej współlokatorka Pepi Neuer zimowy damski płaszcz, buciki, poduszkę, damski kapelusz, kaftanik i ręcznik wart. 31 zł. i umknęła — prawdopodobnie do Tarnopola; — Karolinie Ch. pod l. 10 ul. Żółkiewska 10 sznurków korali wart. 10 zł. z otw. kufra; — p. Emilowi P. z zamkn. strychu p. l. 9 ul. Kopernika 10 koszul i 4 chusteczek białych znacz. E. P. wart. 15 zł.; — Aleksandrowi J. lokajowi pod l. 5 ul. Dominikańska z otw. przedpokoju tużurek bronzowy, a drugi letni czarny, parasol bronzowy z trzcinową laską i czarny kapelusz wart. 16 zł.; — p. Jakóbowi Sh. ośm szczotek do czyszczenia koni wart. 5 zł. z wystawy sklepowej pod l. 2 ul. Wekslarska.

Znaleziono: trzy losy węgierskie czerwonego krzyża na ul. Karola Ludwika ser. 67, 67 i 72, nr. 3089, 3088 i 36.

* * *

— **Kołomyja** d. 28 października. Czytając kilkakrotnie zażalenia w czasopismach na zbyt srogie postępowanie stanisławowskiej filii banku austr. węg. przy eskoncie weksli i nader znaczne zredukowanie odnośnej dotacji, co mimochodem powiedziawszy, i naszej okolicy daje się nie mało we znaki, mimowoli nasuwa się na myśl pytanie: czy dawne kulturträgerstwo w Galicji jeszcze się nie skończyło, i co wobec tego wszystkiego robi tak zwane „kollegium cenzorów", a mianowicie: czy jako kollegium ma swego przewodniczącego, czy ma pewne zasadne wytyczne, czy zastanawia się nad potrzebą i skutkami takiej deruty, czy jest należycie świadome swojego honorowego zadania i obowiązków wobec całego rajonu itp.

Należałoby, ażeby te kwestje zostały należycie i publicznie wyświecone, bo jakkolwiek poruszaną będzie także w tutejszej Radzie miejskiej konieczność wniesienia zażalenia do Wiednia, wszelako dotąd błąkamy się z różnemi zdaniami i domysłami, nie mogąc dójść „wo eigentlich der Hund begraben ist".

Tak n. p. opowiadają, że p. naczelnik filii poluje tylko wyłącznie z amatorstwa za dobremi wekslami kupieckiemi „echt kaufmännische Wechsel", że sam z góry przedstawia pp. cenzorom, zwykle po kilku wyrywkowo przywoływanych do cenzury, już naprzód przygotowane i poskładane weksle do odrzucenia i tym sposobem uprzedza zdanie samych cenzorów, poczem cenzorowie zwykle prawie na ślepo kiwaniem głowy potakują wszystkim wnioskom p. naczelnika filii względem odrzucenia weksli, za nikim — czy z obawy czy z nieśmiałości — się nie ujmą, i ztąd to poszło, że za porywczym popędem czy inicjatywą jednego człowieka (naczelnika), nastąpiło takie znaczne dla całej okolicy nader szkodliwe a niczem nieusprawiedliwione ścieśnienie ruchu kredytowego.

Mówią dalej, że gdy kto z powodu niewłaściwego odrzucenia weksla udaje się z żałobą do dyrekcji we Wiedniu, nie odpowiadają ztamtąd, jak prawdą było, że to naczelnik filii wpłynął bezpodstawnie na odrzucenie, tylko że samo kolegium cenzorów nie przyjęło weksla do eskomptu; całe więc odium spychają na cenzorów, podczas gdy właściwa wina na kim innym ciąży, bowiem ci sami cenzorowie za poprzedniego naczelnika mieli wolne zdanie i postępowali całkiem odpowiednio i sprawiedliwie, nie było przynajmniej żadnych zażaleń. Twierdzą nakoniec i co bardzo jest prawdopodobnem, że we filii, zamiast wolnej woli cenzorów, grają pewną wybitniejszą rolę donosy, podszepty i sądy rozmaitego kalibru, co obok ciągłego odrzucania weksli tak dalece zraziło cały stan kupiecki i przemysłowy, a nawet i Towarzystwa zaliczkowe, że teraz rzadko kto podaje weksle do eskomptu, nie chcąc się narażać na szykany. Jest nawet obawa, że ten dział czynności wkrótce całkiem uśpiony, bo już nawet redukowano siły biurowe filii pobok z 3ch urzędników i jednego woźnego mniej; należałoby więc życzyć sobie, ażeby tej machinacji, jeżeli to prawda, w jakikolwiekbądź sposób wkrótce koniec położono.

(O ile nam wiadomo, nie mają dotąd kollegia cenzorów po filiach Banku austro-węgierskiego statutu organicznego, są bez własnego przewodniczącego, bez wytycznego kierunku i właściwego wpływu; przewodniczy im zwykle naczelnik filii i mają tylko dyrektywę zachowania się przy cenzurowaniu, mają dawać wyjaśnienia na żądanie naczelnika, ten zaś zwykle robi sam co chce, albo jak nazwa stosowna. W zupełnie zatem podrzędnej roli stoją tu pp. cenzorowie, a ustrój taki sprawia jest sporą dozą centralizmu, co powinno być usuniętem; sądzimy następnie, że rejon stanisławowski ma zupełne racje żalić się na bezwzględne postępowanie naczelnika filii, skoro się zważy, że t. zw. „Organiczne postanowienia" powiadają w dosłownem brzmieniu: „że istniejące w niektórych częściach monarchii stosunki i zwyczaje uniemożebniają wykluczenie całkiem z portfelu bankowego weksli pożyczkowych (Geldbeschaffungswechsel), wszelako musi Bank w takim razie żądać przynajmniej jednego podpisu, który [illegible] wekslu gotówką" i t. d. Właśnie takie stosunki istnieją u nas, szczególnie we wschodniej części Galicji, gdzie obok handlu i przemysłu przeważa rolnictwo, okazuje się jednak z dotychczasowych zażaleń, że owe „Organiczne postanowienia" nie obchodzą stanisławowską filię, skoro takowa ogranicza się teraz na przyjmowaniu weksli, zdaje się niby to czysto kupieckich.

Wobec tego wartoby nawet zapomocą specjalnej rewizji zbadać portfel filii jaki też tam właściwy materjał wekslowy się znajduje; p. r.)

— **Zbrodnie w Wiedniu.** Niejaki Daibele, długoletni kasjer u Lobmeiera, namiętny gracz w małą loterję liczbową, sprzeniewierzył kwotę 100.000 zł. i umknął z Wiednia. W kasie [illegible] dwóch współników jego dr. Hebetanza i asystenta rachunkowego Lenika, którzy pobrali u niego znaczne kwoty tytułem pożyczki w celu, aby [illegible] defraudacji. Niejaki Antoni Kistler, właściciel realności przy Schäfergasse, został w pomieszkaniu swem zamordowany i obrabowany. Sprawcy niewykryto.

— **Dramat miłosny.** Anna Röd'er 25 letnia, [illegible] zawiązała znajomość z jakimś młodym nieznanym osobnikiem, który przedstawiając się jako baron i milioner zyskał w kobiecie jej wzajemność. [illegible]

— **Wypożyczalnia parasoli** [illegible]

— **Szczęśliwy spadkobierca.** Znany powszechnie radykał francuski, Paweł de Cassagnac, został niespodzianie spadkobiercą. Przemysłowiec p. Wiktor Julian, zmarły niedawno w Marsylii, zapisał dzieciom Cassagnac'a pokaźną sumę 900.000 franków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 29. paźdz. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 29 klgr.)

Zboże za 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.10 do 7.95, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.45 do 6.70 zł., — nowe od —.— do —.— zł., — jęczmień gotowy od 6.45 do 7.05 zł., pastewny od 5.50 do 5.75 zł., owies od 5.50 do 5.85 zł., — hreczka od 6.75 do 7.10 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.70 zł., — nowa od 5.75 do 6.— zł., — proso od —.— do —.— zł., — —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 8.85 zł., — groch pastewny od 5.— do 5.50 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 9.— do 13.— zł., bobik od 7.— do 12.— zł., — wyka od 5.40 do 6.25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 38 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 49.— do 60.— zł., — kminek od 26.— do 28.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.35 do 11.85 zł., — rzepak letni od 10.50 do 11.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 10.— zł., — nasienie lniane od 10 25 do 11.40 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 130 do 150 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 16.50 do 17.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 30.50 do 31.50 zł.

Wiedeń dnia 28. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1633 sztuk ciężkich bagonów, 2160 średnich bagonów, 3828 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 zł. do 43 zł. — ct., za średnie bagony od 38 zł. do 40 zł., za warchlaki od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 28. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1633 sztuk ciężkich bagonów, 2160 sztuk średnich bagonów, 3626 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 40.50 do 41.50 zł. za średnie bagony od 38 do 40 zł., za warchlaki od 32 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *Wilhelm Amirowicz & K. Schels*

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. października. (Pryw.) Obiega pogłoska, potrzebująca jednak potwierdzenia, jakoby minister handlu nie zatwierdził kartelu, zawartego między jeneralną dyrekcją kolei państwowych a koleją Karola Ludwika.

Budapeszt d. 30. października. (Pryw.) Plenarne posiedzenie delegacji przedlitawskiej zawieszone, aby komisje pracować mogły.

Petersburg d. 30. października. (Pryw.) Schwytaniem starego, energicznego rewolucjonisty Łopatina, udaremniono zamach na prokuratora Murawiewa. Oprócz Łopatina aresztowano 40 innych osób.

Budapeszt d. 29. październ. Nowy węgierski minister obrony krajowej Fejervary złoży jutro przysięgę.

Zagrzeb d. 29. października. Posiedzenie sejmu kroackiego; rozprawa nad projektem ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych, Żiwkowicz oświadcza, że większość sejmowa polega na liberaliźmie bana, i że on, w zastosowywaniu tej ustawy do wykroczeń prasowych, nie będzie używał postępowania objektywnego, jakie istnieje w Austrji a które jest tylko sekowaniem dzienników. Ban w świetnej mowie uspokoił Żiwkowicza. — Milekicz interpeluje z powodu zamknięcia granicy od Serbii i żąda uchylenia tego zamknięcia.

Praga d. 29. października. Namiestnik br. Kraus wyjechał do Wiednia.

Rzym d. 28. października. Parlament zbierze się znowu na pewne 24 listopada. Pierwszym przedmiotem, który przyjdzie pod obrady, będzie konwencja kolejowa. Wczoraj zachorowało we Włoszech razem 26 osób na cholerę, a 7 umarło.

Paryż d. 28. października. *Temps* donosi, że pułkownik angielski Chemside, komendant Suakinu, mianowany został jeneralnym gubernatorem całego wybrzeża morza Czerwonego z siedzibą w Massanah, co uważają za oznakę, że Anglia zamierza okupować definitywnie wszystkie egipskie porty morza Czerwonego.

Berlin d. 28. października. Ze 108 nowych wyborów będzie 37 wyborów ściślejszych (z tych 15 ze socjalistami). Wybranych zostało 7 konserwatystów, 20 z centrum, 7 „wolnomyślnych", jeden Polak, 7 socjalistów, 18 nacjonał-liberałów, 6 ze stronnictwa państwowego, jeden Welf, 2 z partji ludowej i 2 Alzatczyków.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Berlin d. 29. października. Do rajchstagu wybrano w Berlinie Loewego (liberała) i Singera (socjalistę); w czterech innych berlińskich okręgach wyborczych odbędą się wybory ściślejsze między liberałami, socjalistami i chrześciańsko-socjalną partją. Rezultat wyborów znany jest zresztą tylko z większych miast. W Hamburgu, Frankfurcie, Wrocławiu, Elberfeldzie, Królewcu i Magdeburgu odbywają się wybory ściślejsze między socjalistami a różnemi wolnomyślnemi partjami; w Monachium i Kolonii wybór ściślejszy między kandydatami centrum a liberałami; w Hannowerze wybór ściślejszy między socjalistami a welfami; Lipsk wybrał narodowo-liberała; Tylża i Gąbin konserwatystów; Strassburg, Akwisgran kandydatów centrum; Brema wybrała nacjonał-liberała.

Londyn d. 29. października. Z Izby niższej. Churchill zapowiedział poprawkę do adresu, wyrażającą ubolewanie z powodu ostatnich mów i działalności Chamberlaina, które uważa za prowokację ograniczenia politycznej wolności słowa, i za usprawiedliwienie zaburzeń oraz nieporządków.

Izba niższa odrzuciła 219 przeciw 48 głosom poprawkę Herringtona, przeciw której występował rząd, w sprawie zarządzenia publicznego śledztwa względem stracenia Hyles Joice, i przyaresztowania czterech innych osób oskarżonych o morderstwo.

Petersburg d. 29. października. Moskiewska *Gazeta Peterburgska* pisze: Urząd skarbowy państwa prelimiuje ilość złota, mającego się uzyskać z płuczek złota, na rok 1885 na 2200 pudów. Urząd skarbowy państwa każe na rok 1885 wybić 25 milionów monetą złotą a pół miliona monetą srebrną pełnej próby.

Przyjechali do Lwowa d. 30. października 1884.

Hotel ŻORŻA: A. Podhorodeński z Rosji, S. Sękowski z Wojsławic, W. Górski z Koszyc, K. Spławiński z Rzeszowa, T. Kuszner z Okna.

Hotel EUROPEJSKI: W. Bieniecki z Kozy. D. Wolański z Czerniowiec, M. Grünberger z Wiednia, J. Safir z Tarnopola, M. Frey z Budapesztu.

Hotel LANGA: M. Slusarski z Doliny, W. Trampler z Brzeżan, E. Wohl z Wiednia, A. Knanz z Schodnicy, J. Kraus z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Sliwiński z Czerniowiec, S. Komarnicki z Zawadki, K. Rudnicki z Strzałek, M. Mniszek z Skwarzany, A. Sadbej z Bohorodczan, A. Thürman z Kołomyi.

Hotel WARSZAWSKI: M. Pobóg Burzyński z Łęk, H. Białogórski z Ostrowa.

Hotel KRAKOWSKI: W. Mierzwiński z Baryłowa, W. Krzysztofowicz z Turzego, K. Hanser z Dunajowa.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We czwartek dnia 29. października. 1884.

Pierścień rodzinny
(Gillete de Narbone)
opera komiczna w 3. aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audran.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 8. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej 30. października 1884

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 50	274 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ okres	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 10	98 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „	60 25	62 5
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 25	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.67	5.77
Dukat cesarski	5.72	5.82
Napoleondor	9.67	9.77
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¼	1.25¼
100 marek niemieckich	59.75	60.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 29. Października 1884.
godzina 1. minut 47. popołudniu.

Alpiny	51.70	Węg. akcje kr.	286.75
Anglo-Austr.	106 —	Unionsbank	87.75
Kolej Kar. Lud.	271.50	Nordbahn	239.50
Kolej Połud.	147.60	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	297.—	Kolej w.-czern	192.50
Węg. Nordostb.	166.—	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	104 75	Elbetal.	177.—
Węg. cis. losy r.	116.—	Losy tureckie	20 75
Zł. ren. węg. 4%	93 47	Bankverein.	103 50
Ros. rubel. pap.	1.24.35	Losy węgier.	115.50
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 30. października.
godzina 10 min 32 przed południem

Akcje kredyt.	286.25	Anglo-austrj.	106 —
Kolej Kar. Lud.	272 30	Kolej połudn.	148.10
Unionsbank	87.80	Napoleondor	9.72
Rossyj. bankn.	1.24¼		

Usposobienie: słabe

Berlin. dnia 29. października
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.80	Akcje kredyt.	478.50
Lombardy	249.50	Galicjskie	113.70
Poż. wschod.	60.30	Austr. bank.	166 50

Wiedeń 28. październ.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 —	81 15
„ „ w srebrze 5 „	82 30	82 45
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 [illegible]	125 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 60	135 10
„ 1860 „ 100 „ „ „	143 75	144 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 [illegible]
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	150 75	151 25
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 —	102 5
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	123 15	123 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50	144 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 75	106 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	224 50	225 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	286 50	286 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	237 —	237 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	818 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	862	868
Unionsbank po 100 złr.	88 10	88 40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 50	104 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 50	179 —
Elżbiety „ 200 „ „	233 —	233 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2398	2403
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —	208 [illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 —	271 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	192 75	193
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 25	175 75
„ „ l. B. „ 200 „	177 —	177 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 75	181 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 50	177 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	297 50	298
Südbahn po 200 zł. sr.	147 30	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	213 —	213 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	171 —	171 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 —	166 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 75	172 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 —	122 30
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 50	98
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92 -
„ „ „ 5 „ „	98 65	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 20	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 25	101 50
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 20	100 4
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 75	101 2
Czecka z 300 złr. sr. w. a.	108 25	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 5
„ „ 5 „ srebr.	109	110 -
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 20	100 70
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 10	101 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 1
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 15
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 15
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	98 [illegible]	98 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 40	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 50
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 75	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 —	50 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 —	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 —	60 05
Frankfurt 100 mark.	60 —	60 05
Hamburg 100 mark	60 —	60 05
Londyn 100 fnt. szterl.	122 25	122 35
Parys 100 franków	48 47	48 50

OBIADY

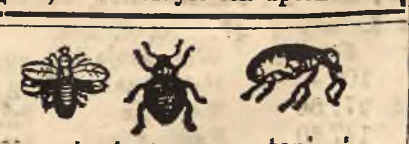
prywatne, wszystkie potrawy na maśle. Abonować proszę.
Nr. 12. ul. Franciszkańska.

Realność

składająca się z trzech mieszkalnych budynków, z kwiatowego jakoteż wielkiego owocowego i jarzynnego ogrodu, jest od 15. listopada do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli firma **Hübner i Hanke we Lwowie** rynek. 4110 1—3

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.



Natychmiastowe wytępienie wszelkich owadów

pod gwarancją za skutek.

3596 **Necrolin** 1—8

jedyny środek na wytępienie pluskw, molów, pcheł i pasożytów. Przeciw pluskwom w łóżkach, przeciw molom w futrach, sukniach, meblach nieprzewyższony. Nie robi plam. Przyjemny w zapachu. Fl. 50 ct.

Blattolyth,

jedyny na wygubienie szwabów, moskalów, chrząszczów, mrówek i t. p. Dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz 50 ct. Mniej jak za 1 złr. nie wysyła się. Do nabycia w wielu aptekach i handlach. Główna wysyłka:

E. SOXHLET, w **Retz,** (Niższa Austrja).

Karol Bałłaban,

Lwów,

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie,
Gruszki i jabłka tyrolskie,
Śliwki francus. katherenki (na kompoty
Śliweczki obier. Prunelki (
Rydze na winie francuskiem,
Korniszony na Estragonie,
Kawior astrachański,
Rodzynki z Malagi,
Orzechy długie duże,
Pierniki Czyńskiego i
Ciasta do herbaty angiel. i niemieckie,
Pasztety strassburgskie,
Groszek zielony (
Szparagi i fasolka (w puszkach
Marmolada morelowa,
Powidła węgierskie,
Ser Ementalski,
„ Cieszyński,
„ Imperial,
„ Ziołowy,
„ Roumadour,
„ Newszatelski. 4100 1—2

Ostrzegam
przed naśladującymi moją firmę.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3938 3—?

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50, i 1.60.
Na prowincji
4½ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. —Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z łabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flak. ct. 20. 40. 80 i zł. 1.50, 2. 3.50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 8 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70. 90 ct i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filii w KRAKOWIE Sukiennice 20.

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach
poleca nowo urządzony handel

Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



WIELKIE MAGAZYNY

PRINTEMPS

MODNYCH TOWARÓW

PARYŻ.

Wyszedł z druku

wspaniały katalog ogólny ilustrowany, zawierający więcej jak 450 rycin najnowszych ubiorów na

porę zimową 1884—85.

Wysłany zostanie **bezpłatnie i franko** każdemu na żądanie przesłane pod adresem

PP. Jules JALUZOT & Co.
w PARYŻU.

Wysłane zostaną również FRANCO *próbki wszelkich materji składających kolosalne zapasy magazynów* PRINTEMPS.

Wysyłka do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.

TŁÓMACZE I KORESPONDENCI do wszystkich języków.

Nieprzemakalne ubrania guńkowe

(*Loden Lodenkleider*)

z najlepszej wełny owczej styryjskiej w naturalnych kolorach szarym, brunatnym i czarnym

Płaszcz lekki na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz myśliwski lub do podróży	„ 10.50
Cesarski płaszcz lub okrywka	„ 12.—
Gruby menżyków z ciepłą podszewką	„ 16.— do 32
Styryjskie Sacco lub jupka	„ 10.— do 20
Zupełne ubranie męskie	„ 20.— do 30
Damskie paltoty modne i nader eleganckie	„ 10.— do 20

Nieprzemakalne kapelusze guńkowe

dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki nieprzemakalnej guńki fabrycznej i domowej (Loden i Lodenstoffe) i umodnionej materji guńkowych na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach najtaniej załatwia rychło za pobraniem handel sukna

3947 2—? **Jan Günzberg, w Gracu (Styrja).**



Nowo otworzony magazyn
Wandy Krokowskiej,
przedtem

L. Krokowski,

plac Marjacki, liczba 8,
poleca:

Płótna rumburgskie na koszule i kalesony,
Płótna 9/4, 9/4 i 10/4 na prześcieradła,
Stołowa bieliznę na 6, 12 i 18 osób,
Ręczniki niciane na tuziny i łokcie,
Szirtingi na bieliznę od ct. 16 do 32 łokieć.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i na w. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

Odezwa.

Konkurencja, jaka powstała w zawodzie krawieckim w naszem mieście, szczególnie co do sprowadzanych z zagranicy gotowych sukień, zmusza mię przypomnieć się Szanownej publiczności podaniem cennika wyrobów najlepszej jakości z mego warstatu, który tutaj od 14 lat istnieje.



Jesienna okrywka począwszy	od złr. 11.—	i wyżej
„ **i zimowe** garnitury	„ 12.—	„
Salonowe garnitury	„ 20 —	„
Zimowe paltoty	„ 14.—	„
Bundy klagenfurckie z sukienną podszewką	18.—	„
„ dla chłopców od 6 do 14 lat	6.—	„
Garnitury dla chłopców od 6 do 14 lat	7.—	„
Krótkie futerka z białych baranków	13.	„
Spodnie zimowe	„ 3.50	„
Kamizelki z rękawami	„ 5.—	„
„ białe pikowe	„ 2.50	„
Szlafroki wiedeńskie *)	„ 9.—	„

*) Do robót tego rodzajn nie wychowano u nas dotąd zdolnych robotników.

Przyjmuję do reperacji suknie wszelkiego rodzajn.

Przyjmuję także **suknie męskie** wszelkiego rodzajn **z własnej materji.**

W zamianę na nowe suknie — przyjmuję przenoszone z najtańszą dopłatą.

Daję suknie na wypłatę pod umówionemi warunkami dla odbiorców, zamieszkujących we Lwowie.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

Mellech Bilbel.

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 9.

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-
Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

we Wiedniu IV, Heumühlgasse 13, założone **1817.**
pod kierownictwem M. Markerta,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 4007 1—1?



C. k. austrjackie koleje państwowe.

Otwarcie ruchu towarowego na kolei Stanisławów-Chryplin-Buczacz.

Część galicyjskiej kolei Transwersalnej: Chryplin-Buczacz ze stacjami: Stanisławów, Chryplin, Tyśmienica, Tłumacz, Palahicze, Oleszów, Niżniów, Korościatyn, Monasterzyska, Jezierzany i Buczacz, zostanie dnia

1. listopada 1884,

do ogólnego użytku oddaną. — Stacja Chryplin zostaje jednak dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego zamkniętą, stacje Oleszów i Korościatyn będą tylko dla ruchu przesyłek pospiesznych i takich towarów otwarte, które z pominięciem ładowni naładowane lub złądowane być mogą; wreszcie stacje Stanisławów, Tyśmienica, Tłumacz, Palahicze, Niżniów, Monasterzyska, Jerzierzany i Buczacz zostaną dla transportu przesyłek pospiesznych i towarów bez ograniczenia otwarte. Otwarcie ruchu osobowego i pakunkowego nastąpi 15. listopada 1884.

Wiedeń, 28 października 1884.

C. k. jeneralna Dyrekcja
austrjackich kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłacony.

Konkurs

na posadę **dyrygenta koncertów** w galicyjskiem Towarzystwie muzycznem we Lwowie, z płacą roczną 800 złr. a. w. i 10 prct. tantjemy od czystego dochodu z koncertów Towarzystwa. Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania najdalej do końca listopada 1884, i wykazać się uzdolnieniem, tudzież znajomością polskiego lub innego słowiańskiego języka

Z WYDZIAŁU 4103 1—3
galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie.



Winogrona

dojrzałe i słodkie złr. **1.50.**
PIGWY po zł. 1.60.
Nowe ORZECHY po zł. 1.80.
wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacji
ED. RITTINGER
właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w handlu *płócien i bielizny*
Jana Riedla.

C. k. jeneralna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

L. 13147.

Ogłoszenie.

Z dniem 1go listopada 1884 zmienione zostaną dotychczasowe taryfy kolei państwowych i kolei pod zarządem państwowym będących, a mianowicie zaprowadzone zostaną szczegółowe postanowienia, dotyczące przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, jako Dodatek VIty do IIgiej części taryfy z dnia 1go lipca 1883 na liniach:

Sternberg-Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau, Oświęcim Podgórze, Tarnow-Leluchów [granica węgierska] Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów-Stryj Stanisławów, Dolina-Wygoda i Zagórz transit Chyrów transit [Péage].

Równocześnie t. j. z dniem 1. listopada 1884 zniesione zostają następujące taryfy i postanowienia:

1] Taryfa lokalna dla przewozu towarów [wraz z dodatkami] ważna od 1go lutego 1881 na c. k. kolejach: Dniestrzańskiej, Arcyksięcia Albrechta i na Tarnowsko-Leluchowskiej.

2] Tymczasowe taryfy lokalne dla przewozu towarów na c. k. kolejach państwowych: Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz ważne od dnia otwarcia ruchu na tychże: t. j. od 1go a względnie od 20go sierpnia 1884.

3] Wyjątkowe postanowienia dotyczące przewozu kamienia łamanego, brukowego, wapiennego, gipsowego [niepalonego], budulcowego, żwieru, piasku i cegły, ogłoszone przez c. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta ddto Lwów 31go maja 1878 l. 4301.

4] Ogólne taryfy lokalne c. k. uprz. morawsko-granicznej kolei [wraz z dodatkami] ważne od 1go października 1876.

Na liniach:

Zwardoń [granica]-Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagorzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, Stanisławów i Chryplin transit,

wejdą w życie powyższe postanowienia z dniem otwarcia ruchu.

Wiedeń, w październiku 1884.

C. k. jeneralna Dyrekcja
austrjackich kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie opłacony). 4114 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".